Nr. 59 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 13 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Parlament niemiecki przyjął plan Younga i umowę likwidacyjną z Polską.

Ostra krytyka Min. Spr. Wewn. w Senacie.

WARSZAWA, 11. 3. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do preliminarza budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sprawozdawca sen. Pepłowski (NPR) omawia sprawę bezrobocia, działalność funduszu bezrobocia, działalność biur pośrednictwa, ruchu emigracyjnego oraz sprawę uruchomienia rezerw kapitałów społecznych dla celów budownictwa. Z kolei referent w dłuższym wywodzie przedstawia sprawę Kas chorych, w zakończeniu zaś proponuje pewne poprawki, między innemi wnosi o skreślenie sumy 9 miljonów zł. z funduszu bezrobocia.

Następnie przemawiali senatorowie Daszyńska-Golińska, Kasprzyk, Soroko, Szabad, Iżycki i Danielewicz (PPS), który apeluje do ministra, aby polecił łódzkiej Inspekcji, by wzięła w obronę robotników przed tabelą kar, stosowanych przez przemysłowców.

Minister Pracy Prystor proponuje przesunięcie budżetowe, wynoszące 79.000, a mianowicie o tę sumę uposażeń i zmniejszenie działu „repatrjacja zagraniczna" i „dopłaty do ubezpieczeń społecznych".

Po przerwie przystąpiono do *budżetu Min. Spr. Wewn.*

Pierwszy w dyskusji przemawiał sen. *Panz* (Kl. Niem.), który uprzedził, że w swej krytyce będzie miał na względzie, iż Państwo polskie jest w stadjum krystalizacji. Pociechą dla mniejszości narod. w Polsce jest to, że opozycję przeciwrządową obecnie traktuje się na równi z mniejszościami. Chciałby dać Polakom lekcję, jak należy pojmować dobro państwa.

Marszałek przywołuje mówcę do porządku.

Sen. Panz: Walkę z mniejszościami musi państwo przegrać. — Głosy w centrum: Co to znaczy? (Wrzawa).

Marsz. przywołuje mówcę poraz drugi do porządku, uprzedzając, że odbierze mu głos.

Sen. Panz: Żądamy prawa do życia, którego nie mamy.

Sen. Kozicki: Więcej macie praw, niż Polacy w Niemczech.

Jakiem prawem jest — mówi sen. Panz — iść ze skargą do Genewy, a droga nasza prowadzi przez... — sen. Lempke przerywa: Berlin, — sen. Panz — Warszawę, która dla nas niema ucha.

Następnie ks. Brandys (Ch. D.) również omawia stosunki śląskie i żąda odwołania wojew. Grażyńskiego.

Następnie zabrała głos tow. sen. Kłuszyńska. Oświadcza, że wszystko pozostało po dawnemu, skoro w MSWewn. został wicemin. Pieracki. Na województwo kieleckie poszedł p. Paciorkowski, prawa ręka p. Switalskiego, w innych województwach są pp. Kirst, Lamot, Grażyński, — wszystko to są wojewodowie bojowi, ale nie administratorowie, a bojowy wojewoda jest szkodnikiem idei państw. Administracja dezorganizuje nasze życie. Polska powstała z bezprzykładnych ofiar setek tysięcy ludzi, a teraz pewna grupa każe sobie za te ofiary płacić. Co miałyby powiedzieć te dziesiątki tysięcy robotników, którzy walczyli o Polskę przez dziesiątki lat. ale oni wcale nie domagają się zapłaty. A czy dzisiejsza sytuacja gospodarcza nie świadczy o bohaterstwie mas, które znoszą ją ją spokojnie. Lewica zachowuje spokój, a duch przewrotu siedzi w pułkownikach, którzy wichrzą.

Trzeba mieć odwagę powiedzieć głośno, że jest źle, że potrzeba głębokich zmian i jeśli p. min. dokonać ich nie może, to niech ma odwagę powiedzieć to otwarcie, przyznać, że jest ministrem marsz. Piłsudskiego, a nie robić tak, jak p. Niezabytowski, który dopiero teraz rozmawia ze mną na migi i dopowiada mimiką czego słowami powiedzieć nie chce: „że pani dobrze wie i ja także wiem".

Następnie przemawiali senatorowie Osowski, Decykiewicz, tow. Kelles-Kraus, Rogula, Iżycki i Ciastek, — wszyscy atakowali ministra.

Potem przystąpiono do budżetu Min. Sprawiedliwości. Przemawiał sen. Makarewicz. Po przemówieniu sen. Makarewicza posiedzenie zamknięto.

Ustąpienie Schachta



Prezydent Banku Rzeszy niem. dr. Schacht ustąpił ze swego stanowiska. o czem donosiliśmy przed kilku dniami.

Traktat z Niemcami.

W najbliższych dniach ma być podpisany, po wielu latach rokowań, traktat handlowy z Niemcami. Obustronne ciężkie położenie gospodarcze zdaje się wpłynęło decydująco na sfinalizowanie długich, żmudnych pertraktacji. W ten sposób zakończy się wojna gospodarcza, wywołana po obu stronach przez warstwy gospodarcze, szukające korzyści dla siebie w tej wojnie.

Nie jest jeszcze znaną treść tego układu, prawdopodobnie doszedł on do skutku na podstawie wzajemnych ustępstw, podkreślić jednak należy znaczenie polityczne tego faktu.

Pokojowa polityka Polski, chociażby była słowami stwierdzana przy przy każdej sposobności, nie wyjdzie jednak poza wartość pustego słowa, jak długo nie ureguluje swych stosunków z bezpośrednimi sąsiadami.

Ten stosunek specjalnie z Niemcami posiada szczególne znaczenie, wobec znaczenia Niemiec w polityce międzynarodowej, a nadto wobec wewnętrznych nastrojów po obu stronach granicy polsko-niemieckiej ciągle jeszcze panujących.

Normalizowanie stosunków sąsiedzkich z państwem niemieckiem, wbrew krzykowi nacjonalizmów i ponad ich głowy, powitać należy, jako konkretną, rzeczywistą robotę pokojową, która ma niepoślednie znaczenie dla przyszłości. Musi ona bowiem stępić ostrze powojennych niechęci, a nawet utrzymującej się dotąd nienawiści. To, co obserwujemy w Niemczech przy załatwianiu układu likwidacyjnego z Polską, te próby demonstracji po naszej stronie, wszystko to wskazuje, że jeszcze daleko do pacyfikacji umysłów. Tendencjom porozumienia trzeba przeto stworzyć realne podstawy i rzeczywiste warunki. Należy przeto zapowiedź doprowadzenia do skutku traktatu handlowego z Niemcami powitać jako ważną pozycję o ogólnem dążeniu do likwidacji wojny i jako doniosły atut polityczny, potwierdzający bezpośrednio wartość deklaracji pokojowych rządu polskiego. Ułożenie stosunków sąsiedzkich z państwami graniczącymi z Polską daje dopiero rzeczywistą rękojmię, że nie grozi wojna i stwarza pomyślne warunki rozbudowy własnego gospodarstwa i stosunków wewnętrzno-politycznych, odpowiadających siłom społecznym.

—o—

O zwiększenie władzy Prezydenta.

Obrady komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 11. 3. (Pat.). Sejmowa *komisja konstytucyjna* przystąpiła do dalszej dyskusji nad ust. 4, art. 44. konstytucji o kontrasygnacji aktów Prezydenta. Pierwszy przemawiał poseł *Komarnicki* (Kl. Nar.), uważając, że kumulowanie zbyt wielkiej liczby różnych uprawnień w rękach Prezydenta nie jest właściwą drogą do zwiększenia jego władzy.

Pos. *Piłsudski* (BB) odpowiada na ten zarzut, że brak kontrasygnaty nie wciąga Prezydenta w wir walk.

Z kolei przystąpiono do art. 45. obecnej konstytucji.

Pos. Piłsudski podkreśla, iż w projekcie BB opuszczono, że Prezydent obsadza nietylko cywilne ale i wojskowe urzędy na wniosek Rady Ministrów. Projekt ten stwarza bezpośredni kontakt Prezydenta z poszczególnymi ministrami. Dlatego też opuszczono „mianuje i odwołuje ministrów na wniosek Prezesa Rady Ministrów“, chociaż kontrasygnata jest potrzebna. Opuszczono tylko słowa „przed Sejmem“.

Pos. *Niedziałkowski* dopatruje się różnicy w poglądach BBWR, skoro premjer Bartel oświadczył się za systemem kanclerskim. Mówca uważa, że raczej zwiększenie roli prezesa Rady Ministrów jest słuszne, a tymczasem projekt BBWR rolę tę zmniejsza. Następnie przemawiali posłowie Bagiński, Kościałkowski i Komarnicki.

Z kolei przystąpiono do art. 46, który mówi o zwierzchnictwie Prezydenta nad siłami zbrojnemi Państwa.

Pos. *Piłsudski* zauważa, że projekt BB nie zawiera zakazu, aby Prezydent nie mógł sprawować naczelnego dowództwa. Prezydent powinien mianować generalnego inspektora sił zbrojnych bezpośrednio sobie podległych oraz oficerów wszelkich stopni. Wyklucza to zdaniem mówcy wprowadzenie elementów politycznych do tej nominacji.

Pos. *Niedziałkowski* kwestjonuje ostatni ustęp projektu BBWR, że Prezydent wyznacza naczelnego wodza, który wówczas wchodzi w skład rządu. Mówca domaga się konkretnego sformułowania, jaka będzie rola naczelnego wodza w rządzie.

Przemawiali potem posłowie: Jankowski, Bitner, Komarnicki, Mackiewicz, Bagiński, Kościałkowski, Will, Kiernik, poczem przystąpiono do dyskusji nad następnym artykułem o prawie Prezydenta darowania i łagodzenia kary.

Pos. *Kwapiński* uważa, że przepis ten usunie w cień władzę sądową wobec administracyjnej i że to umorzenie jest środkiem wzmożenia biurokracji.

Posłowie Komarnicki (Kl. Nar.) i Jankowski (NPR) również sprzeciwiają się temu przepisowi.

Po przemówieniach posłów Gralińskiego i Bagińskiego oraz wyjaśnieniach dyskusję nad tym artykułem wyczerpano.

Art. 49 mówi o zawieraniu umów z innemi państwami. Projekt BBWR zawiera zmiany, że Prezydent zawiera i ratyfikuje umowy oraz że umowy o zmianie granic państwa wymagają zgody Sejmu i Senatu, wyrażonej trybem przewidzianym dla zmiany konstytucji.

W dyskusji zabierali głos posłowie Piłsudski i Kwapiński.

Art. 50 dotyczy wypowiedzenia wojny. Lewica proponuje dodatkowy artykuł o mobilizacji, do której potrzebna jest uprzednia zgoda Sejmu.

Przemawiali jeszcze posłowie Czapiński oraz Kościałkowski, zauważając, że uchwalenie przez Sejm mobilizacji w praktyce nigdy nie miałoby miejsca, gdyż Prezydent do takiego załatwienia nie dopuści i byłby zmuszony rozwiązać Sejm. Proponuje, aby rzecz ta była dyskutowana w podkomisji.

Na tem przerwano obrady do czwartku.

Niemcy przyjęły plan Younga i umowę likwidacyjną z Polską.

BERLIN, 11. 3. (Pat.). Dziś popołudniu odbyło się w Reichstagu głosowanie w drugiem czytaniu nad projektami ustaw haskich. Głosowano nad poszczególnymi artykułami ustawy oddzielnie. Art. 1. ustawy (plan Younga) przyjęty został w imiennem głosowaniu 251 głosami przeciw 174, przy 26 wstrzymujących się od głosowania. Art. 2, obejmujący umowy dodatkowe do planu, przyjęty został 261 głosami przeciw 173, przy 25 wstrzymujących się. — Przy dzisiejszem głosowaniu na plenum Reichstagu umowa likwidacyjna z Polską przyjęta została w drugiem czytaniu 224 głosami przeciw 207, przy 30 wstrzymujących się. Przeciw przyjęciu głosowali razem z opozycją niektórzy posłowie z centrum i niemieckiej partji ludowej.

—o—

Łamanie prawa przez ministra pracy i opieki społecznej

stwierdza sprawozdanie sejmowej komisji budżetowej!

Czy p. Prystor może być nadal ministrem?

II.

Zarząd Związku otrzymał pismo zarządzające wstrzymanie Zjazdu na *cztery dni przed Zjazdem*. Przewodniczący Zarządu zawiadomił Gł. Urząd Ubezpieczeń, że niema ani statutowego prawa do wykonania tego zarządzenia, ani technicznej możliwości natychmiastowego przedłożenia go jedynie kompetentnemu w tym wypadku Zarządowi Związku.

W dniu 16 czerwca Zarząd Zw. Państwowego uchwalił, że Zjazd winien się odbyć, postanowił ponadto zaskarżyć decyzję Głównego Urzędu Ubezpieczeń do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tak się przedstawia kwestja formalno-prawna tej sprawy. Powyższy wywód prawny ma zastosowanie i do Okręg. Związków Kas Chorych, których Zjazdy również zostały wstrzymane.

To jednak nie wyczerpuje samej sprawy. Jest jeszcze akt drugi. Delegaci Ogólno Państwowego Związku Kas Chorych zjechali się do Poznania. W chwili zagajenia obrad Zjazdu na sali zjawiła się policja i przedstawiciele Gł. Urzędu Ubezpieczeń. Przedstawiciel policji wręczył Przewodniczącemu Związku pismo następującej treści:

> „Wobec niezgłoszenia Zjazdu Delegatów Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego zabraniam wszelkich obrad i zgromadzania się. *Dyrektor Mizgalski*“.

Skompromitowano Władzę Bezpieczeństwa w wyszukiwaniu sposobów jak wybrnąć z sytuacji. Użyto policji i Urzędu Miejskiego na uniemożliwienie obrad instytucji o charakterze prawno-publicznym. Znać usiłowano wybrnąć z kompromitacji i na drugi dzień tenże sam Urząd Miejski przysłał drugie pismo z powołaniem się na art 14, punkt 1 c. rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 312). W piśmie zagrożono na wypadek odbycia się Zjazdu zastosowaniem przymusu bezpośredniego.

Instytucji o charakterze publiczno-prawnym zagrożono w ten sam sposób, jak się to czyni odnośnie do żywiołów antypaństwowych.

Komisja stwierdza, że *w żadnej ustawie* ani *w żadnych przepisach prawnych* przez Główny Urząd Ubezpieczeń powołanych *nie mogła się doszukać podstaw prawnych*, mogących uzasadnić decyzję wstrzymania Zjazdu.

WYCOFANIE SKARGI Z NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Przeciw t. zw. „wstrzymaniu“ Zjazdu delegatów Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych. Zarząd autonomiczny tegoż Związku wniósł w toku Instancji, zgodnie zresztą z pouczeniem zawartem w piśmie Urzędu Bezpieczeństwa w Poznaniu, skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Po rozwiązaniu Władz Związku *Komisarz rządowy skargę* wyrofał.

Komisja nie otrzymała ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. żadnych motywów, któreby uzasadniały konieczność wycofania skargi, Przez to uniemożliwiono wyjaśnienie sprawy wstrzymania Zjazdu, co niewątpliwie orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego byłoby spowodowało. Zdaniem komisji czynniki rządowe winny dążyć do otrzymania właściwej oceny przepisów, jaką może dać Najwyższy Trybunał Administracyjny. W przytoczonym wypadku władze nadzorcze uniemożliwiły wyjaśnienie sporu odnoszącego się do oceny odnośnych przepisów, na które w swojej decyzji powoływał się Główny Urząd Ubezpieczeń. Komisja stwierdza, że *nie mogła się dopatrzeć żadnych motywów i powodów* ani też podstaw prawnych, któreby skłoniły Komisarza Związku do wycofania skargi.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW KAS CHORYCH.

Po wstrzymaniu Zjazdu Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych i za pomocą Policji niedopuszczenie do Zjazdu delegatów Związku Kas Chorych Okręgu Warszawskiego, oraz niedopuszczenie do Zjazdu delegatów Związku Kas Chorych w Łodzi i we Lwowie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwom Głów. Urzędu Ubezpieczeń rozwiązało autonomicznie władze Ogólno-Państwowego Związku Kas chorych w Warszawie oraz Okręgowych Związków Kas chorych we Lwowie, Warszawie i Łodzi. I tak:

Reskrptem z dnia 30 listopada r. 1928 Nr. 98, 72-G. U. U. rozwiązano Zarząd Związku Kas chorych w Warszawie. W przyczynach decyzji podano, że Zarząd nie potrącił pracownikom podatku od uposażeń w wysokości 386 zł. 32 gr., przyjął wycieczkę dyrektorów Kas chorych i wydał na ten cel 1172 zł. 58 gr., zgłaszających się do Związku Kas chor. z przekazami poszczególnych Kas kierował do lekarzy specjalistów, nie posiadał odpowiednich lokali dla chorych, oraz za dużo liczył Kasom za retaksację recept.

Po rozpatrzeniu tych przyczyn okazało się, że wycieczka dyrektorów przyjmowana była za wiedzą i zgodą Władzy Nadzorczej, oraz że w reskrypcie Głównego Urzędu Ubezpieczeń rozwiązującego Zarząd Związku mylnie(!) podano, jakoby za 2437 recept Westerskiemu zapłacono 7481 zł., ponieważ faktycznie zapłacono tylko 74 zł 81 gr.(!) Przytoczone przyczyny przez Główny Urząd Ubezpieczeń zdaniem Komisji nie są wystarczające do usunięcia samorządowych Władz Związku, gdy się ponadto zważy, że tak w ustawie o obowiązkowem ubezpieczeniu Kas chorych jak i w rozporządzeniu Ministerstwa o kompetencji Główn. Urz. Ubezpieczeń *niema podstaw prawnych do rozwiązywania Zarządów Związków*.

Reskryptem z dnia 22 października 1929 r. Nr. 7978-G. U. U. rozwiązano Władze autonomiczne Okręgowego Związku Kas Chorych w Łodzi. W uzasadnieniu również nie przytoczono takich przyczyn, któreby usprawiedliwiały tego rodzaju ostateczne zarządzenie Włady Nadzorczej. Jednym z powodów rozwiązania miał być fakt, pobrania przez przewodniczącego Zarządu kwoty 12 zł. tytułem zwrotu kosztów kilkakrotnych przyjazdów do Łodzi z miejsca pobytu w czasie urlopu wypoczynkowego. Ponadto na posiedzeniu Komisji w dniu 13 lutego rb. p. dyrektor Gettel w sposób ogólnikowy zarzucił wszystkim władzom autonomicznym Związku i Kas nieudolność. W reskrypcie o tej „nieudolności“ wcale nie wspomniano.

Reskryptem z dn. 14 września 1929 r. Nr. 7524-G. U. U. rozwiązano autonomiczne władze Związku Kas Chorych we Lwowie. Również i to zarządzenie po bliższem zapoznaniu

się Komisji z motywami i przyczynami, *nie zawiera dostatecznych powodów i motywów* do rozwiązania władz Związku.

Wreszcie reskryptem z dnia 7 sierpnia 1929 r. Nr. 6267-G. U. U. rozwiązano autonomiczne władze Ogólno-Państwowego Związku Kas chor. Główny Urząd Ubezpieczeń rozwiązanie Zarządu Ogólno-Państwowego umotywował między innemi tem, że Zarząd wynajął luksusowy lokal na biura Związku, oraz, że djety członków wypłacano po 30 zł. dziennie. Komisja nie mogła się dopatrzeć w powyższych przekroczeniach powodu rozwiązania Zarządu Związku, a to tembardziej, że jak się okazało po objęciu władzy Związku przez Komisarza tenże Komisarz umowę z właścicielem rzekomo luksusowego lokalu przedłożył na dalszy rok. — Również i djety w wysokości 30 zł. dziennie zaakceptował.

We wszystkich powyższych wypadkach Komisja szczegółowo badała motywy i przyczyny, podawane w reskryptach przez Władze nadzorcze, jak również wyjaśnienia rozwiązanych władz autonomicznych zawarte w odpisach, rekursach bądź też skargach złożonych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Komisja nie dopatrzyła się powodów ani nie znalazła podstaw prawnych do rozwiązania Zarządów Związków Kas chorych.

Okręg. Urzędy Ubezpieczeń, oraz Główny Urząd Ubezpieczeń przy decyzjach rozwiązujących Władze samorządowe Związków Kas Chorych powoływał się na art. 97, 98 100 i 102 ustawy oobowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. W żadnym z przytoczonych artykułów nie można znaleźć ani jednego słowa, o uprawnieniu Władz Nadzorczych do rozwiązania zarządów Zw. Kas chorych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej tłumaczy się, że istnieje analogja między Zarządem Kasy Chorych, a Zarządem Związku Kas chorych. Stwierdzić należy, że w żadnym przepisie dotyczącym nadzoru i wyraźnie określającym kompetencje tego nadzoru, nad zarządami poszczególnych Kas chorych niema wzmianki, że należy analogicznie postępować w stosunku do Zarządu Związku Kas chorych. Ustawodawca wiedział, że będą istniały Związki Kas chorych, ponieważ w art. 93 powołanej ustawy wyraźnie to postanowił, a mimo tego w art. 100 o Związkach tych nie wspomniał. Nie można zatem tworzyć analogji tam, gdzie analogji tej nie stworzył ustawodawca. Pozatem argumenty, jakie przytoczono przy omawianiu decyzji „wstrzymanie“ Zjazdów, mają tu w całej rozciągłości zastosowanie.

ODROCZENIE, WZGLĘDNIE WSTRZYMANIE PRAWNIE ROZPISANYCH WYBORÓW DO ZARZĄDU KAS CHORYCH.

Zarząd autonomiczny Kasy Chorych w Łomży, rozpisał zgodnie z postanowieniem rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. wybory do Rady na dzień 17 listopada 1929 r.

Okręg. Urząd Ubezpieczeń w Warszawie pismem z dnia *7 sierpnia 1929* r. Nr. 1107-1 odroczył termin wyborów wyznaczony przez Zarząd Kasy bez podania motywów i bez oznaczenia nowego terminu wyborów. — Uzasadnienie w swojej decyzji Okręgowy Urząd Ubezp. w Warszawie podał do wiadomości zainteresowanych Władz Kasy chorych w Łomży pismem z *dnia 23 stycznia 1930* r(!) Nr. 740-III. W tym uzasadnieniu wstrzymania wyborów dodano rozwiązanie władz autonomicznych kasy.

Decyzja, wstrzymująca wybory, została opatrzona datą 7 sierpnia 1929 r., uzasadnienie nastąpiło dopiero w dniu 23 stycznia 1930 r. Pierwotny termin wyborów wyznaczony był na dzień 17 listopada 1929 r. Uzasadnienie przez Okręg. Urząd Ubezpieczeń swej decyzji po upływie powyższego terminu uniemożliwiło Powiatowej Kasie chorych w Łomży wniesienie rekursu przed upływem terminu wyborczego i ewentualne odbycie się aktu wyborczego w oznaczonym terminie, w razie przychelnego rozstrzygnięcia rekursu przez Główny Urząd Ubezpieczeń. Zaznaczyć należy, że wygotowanie uzasadnienia decyzji władzy po upływie prawie sześciu miesięcy od daty jej wydania jest *sprzeczne* z art. 75 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341), który to artykuł nakłada na władzę, wydającą decyzję, obowiązek prawnego i faktycznego *uzasadnienia decyzji przy jej wydaniu.* Jedynie rozporządzenie robi wyjątek od tej zasady wówczas, kiedy ważny interes państwowy przemawia przeciwko bliższemu uzasadnieniu decyzji. Zrozumiałą jest rzeczą, że nie może być mowy o tem, by przeciw uzasadnieniu decyzji w powyższej sprawie przemawiał jakiś ważny interes państwowy. Uzasadnienie, wydane w dniu 23 stycznia br., uważać zatem należy jako *sprzeczne z obowiązującemi postanowieniami prawa,* a ponadto pismo cytowane zawiera nietylko uzasadnienie decyzji, ale jest równocześnie *nową decyzją,* zawieszającą w czynnościach Zarząd Kasy, Komisję Rewizyjną i Radę Kasy w Łomży, Mimo, że od terminu wydania pisma upłynęło kilka tygodni, Komisarz mianowany decyzją w piśmie tem ujawnioną do Kasy chorych w Łomży, dotychczas się nie zjawił, a obowiązki władzy Kasy sprawuje. zawieszony w tych czynnościach Zarząd. Wytworzyła się nieokreślona sytuacja prawna, zaistniał niejako stan „ex lex“. Uzasadnienie władzy, wydającej decyzję, nie może bowiem obejmować szerszego zakresu ponad ten, jakiego dotyczy istota samego orzeczenia. W sprawie niniejszej orzeczenie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń dotyczyło odroczenia terminu wyborów do Rady Powiatowej Kasy chor. w Łomży, rozpisanych przez Zarząd Kasy i wyznaczonych na dzień 17 listopada 1929 r. Uzasadnienie powyższej decyzji mogło jedynie i wyłącznie dotyczyć tego przedmiotu, t. zn. w kwestji odroczenia aktu wyborczego. Tymczasem uzasadnienie dla orzeczenia, wydanego przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w piśmie z dnia 23 stycznia 1929 r., zawiera sprzeczność pomiędzy owem uzasadnieniem a treścią sentencji orzeczenia Urzędu. Sprzeczność ta polega na tem, że uzasadnienie zawiera nowe orzeczenie bez podania motywów, co jest sprzeczne z postanowieniem art. 75 rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu w administracji. Komisja stwierdzić musi, że tak w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek choroby, jak i w rozporządzeniu Ministra Pracy o kompetencji Urzędu Ubezpieczeń, jak również w rozporządzeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych, nie znajduje żadnego przepisu, któryby stanowił podstawę prawną dla wydania decyzji, wstrzymującej prawnie rozpisane wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych.

Tego rodzaju wstrzymanie wyborów nastąpiło ponadto w Kasie chor. w Skarżysku-Kamiennej, w Skierniewicach, Radomsku, Komisja uważa, że wszystkie te decyzje nie były oparte na podstawach prawnych.

(Dok. nast.).

Przed podpisaniem umowy handlowej z Niemcami.

WARSZAWA, 11-go marca (A. W. Dziś rano przybył tu z Berlina poseł Rzeszy przy rządzie polskim p. Rauscher. Po odbyciu w Berlinie ostatecznych konferencyj z decydującymi czynnikami państw. Jak słychać, Rauscher ma całkowite pełnomocnictwa do parafowania umowy handlowej z Polską i podpisania układu.

Chcą obalić rząd Mac Donalda.

LONDYN, 11. marca. (A. W.) Opozycja w Izbie gmin wystąpiła otwarcie do walko o obalenie rządu Mac Donalda przyczem niewątpliwym faktem jest, iż wykorzysta każdą sposobność, aby rząd ten obalić. Opozycja gotowa jest nawet zaryzykować ewentualne rozwiązanie parlamentu.

St. Zakrzewski w opozycji!

List otwarty do min. Prystora. — Zakrzewski jako I-szo brygadzistą.

St. Zakrzewskiego zwolniono z komisarki z pow. kasy chorych w Drohobyczu. Bronił się delikwent przed tem zarządzeniem jak lew, nie chciał oddać urzędowania, słał delegacje do Warszawy, sam jeździł, poruszał niebo i ziemię, szczekał na cekawistów jak opętany, co drugie słowo przysięgał na Belweder, mianował się oficerem I Brygady Legjonów, choć cały czas wojny światowej spędził chlubnie przy 19 pułku austrjackiej landwery, a do „Legjonów“ wstąpił dopiero do IV brygady — ale wszystkie te bohaterskie i rewolucyjne wysiłki nie pomogły. Ktoś tak skutecznie podstawił mu nogę, że pełen goryczy i żalu opuścił zagłębie naftowe, a co najważniejsze musiał się pożegnać z punktualnie pobieraną trzecią płacą. — Przez pół roku brał potrójne pobory, z górą dwa tysiące złotych, a równocześnie grzmiał bez zająknienia na synekurzystów z C. K. W. Pieniądze publiczne płynęły tak obfitym strumieniem, aż tu nagle wysechł jeden dopływ.

Któż nie potrafi zrozumieć i ocenić jego goryczy i wściekłości?

Nie mógł też zmilczeć „krzywdy“, jaka go spotkała i wydał *list otwarty do min. Prystora.*

Panie Ministrze! — pisze zgnębiony Zakrzewski.

„Oddałem urzędowanie komisarza Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu i opuściłem Zagłębie w momencie, gdzie (?) byłem może najwięcej potrzebny. (!)

Nie umię (!) jednak podać przyczyn, dlaczego zostałem odwołany z urzędu, bo skoro nikt nigdy ze mną oficjalnie nie mówił o opuszczeniu urzędowania, skoro *Pańscy urzędnicy pomimo aktywnej służby* (!) są równocześnie komisarzami i tak, jak ja dojeżdżają do Kas Chorych, to nie mogę uznać tej przyczyny jako istotnej w decyzji Pana Ministra!

Skoro jednak pp. lekarze — urbi et orbi głoszą, że odwołany zostałem z powodu ich starań i akcji, skoro świat robotniczy stwierdza, że Kasy Chorych odebrano PPS. CKW., ale oddano je równocześnie niepodzielnie światowi lekarskiemu, czego widocznym znakiem jest powołanie lekarza na podsekretarza stanu, na Komisarza Ogólno Państwowego Zw. Kas Chorych, pamiętny „sejm świata lekarskiego“ z listopada 1929, jego tezy, dyskusja i uchwały uprawdopodabniają mniemanie społeczeństwa drohobyckiego.

Skoro dodam, że starosta sąsiedniego powiatu, niedyskretnie wyraził się o *nowym kursie Rządu* (!) wobec zrzeszenia PPS dawna Frakcja Rewolucyjna, wówczas dopiero łatwo jest dojść do właściwych przyczyn mojego odwołania z Drohobycza, które zapytany — zniewolony jestem zapodać. (?!)

Pracownicy kopalń, koleji państw., przyznający się do PPS dawna Frakcja Rewolucyjna są od 14 dni specjalnie tępieni. (!)

Mam zaszczyt oświadczyć, że do dnia dzisiejszego ręki w Polsce jestem przyzwyczajony, wiem o tem, że ilekrotnie trzeba było dobitnie podkreślić swoje niezachwiane stanowisko do Niepodległości Polski i Jej stabilizacji, do Wodza Narodu, tylekrotnie byliśmy dręczeni, tak za gen. Wł. Sikorskiego, jak obecnie — za premjerostwa Prof. Dr. Kazimierza Bartla, obrońcy m. Lwowa. *Qui bono?* wiadomo.

Stanisław Zakrzewski
„Oficer Pierwszej Brygady Legjonów“.

Przytoczyliśmy cały ten manifest, wraz błędami stylistycznymi i logicznymi, które niezbicie świadczą o ogromnej depresji duchowej, w jakiej się wobec tej katastrofy komisarskiej Zakrzewski znalazł. W tym stanie przygnębienia, gotów St. Zakrzewski rzeczywiście uwierzyć, że landwera austrjacka, której przez cały czas wojny światowej z daleka od frontu wiernie służył, należała do I. Brygady Legjonów. Endecy zawsze twierdzili, że legjony były landszturmem austrjackim, teraz Zakrzewski to usiłuje na sobie udowodnić.

Co za czasy, co za czasy?

TERMIN ZAŁATWIENIA DALSZYCH PROTESTÓW WYBORCZYCH.

WARSZAWA, 11. marca (AW). W związku z niedyspozycją referenta spraw wyborczych, sędziego Rakowjeckiego, następny termin rozprawy izby wyborczej Sądu Najwyższego nad protestami wyborczymi w kilku okręgach został wyznaczony na 11. kwietnia br.

Kto chce być miljonerem?

— Czy chcesz być miljonerem?

Głupie pytanie! Któżby nie chciał? Jestem przekonany, że daleko więcej ludzi chciałoby posiadać miljony, niż np. rozum.

A właśnie to dziwne pytanie przez cały miesiąc powtarzało się w największych dziennikach Stanów Zjednoczonych. Nic, tylko: „Czy chcesz być miljonerem?...

Możecie sobie wystawić, jak to intrygowało czytelników. Telefonowali, pisali listy do redakcyj. Te jednak żadnej odpowiedzi udzielić nie umiały i przyznawały, że powtarzają pytanie tylko dlatego, iż pewien jegomość za to im zapłacił. Dopiero po kilku tygodniach, gdy ciekawość szanownej publiczności zaczynała przybierać formy chorobliwe i gdy nawet kroniki policyjne zanotowały kilka ataków szaleństwa — pojawiło się ogłoszenie następującej treści:

„Kto chce zostać miljonerem, niech pośle 1 dolara pod adresem: Mr. Jonathan C. V. Larfield, 235, Washington streeat, Cincinati. W zamian otrzyma przepis na zrobienie wciągu paru dni majątku bez szczególnego trudu i uzdolnień“.

Wiadomość ta oszołomiła czytelników. Nawet w Ameryce niema zwyczaju bogacić się w tak krótkim czasie i bez jakichkolwiek wkładów. Zaciekawienie rosło jeszcze bardziej: co to takiego?... Interes złotodajny?... Może wskazanie nowych pokładów złota, lub kopalni djamentów?... — Może sprzedaż nieomylnej metody gry w ruletę?... A kto wie, czy nie jest to poprostu wędka na głupców? Prawdopodobnie! Ale ostatecznie jeden dolar... Jeden dolar w Ameryce to mniej więcej tyle, co u nas 1 zł. Co tam! Zaryzykować!.. Tem bardziej, że całomiesięczna intryga musi otrzymać jakieś zadośćuczynienie.

W rezultacie, choć wszyscy głośno twierdzili, że jest to kawał, oszustwo i że trzeba być skończonym kretynem, żeby złamany grosz posłać owemu Jonathanowi — ten ostatni zaczął dzień w dzień otrzymywać kupy przekazów, na 1 dolara każdy. — okazało się wkrótce, że amatorów na niezawodny przepis jest 2 miljony z czubem. Niektórzy korespondenci wprost zaznaczali w dopisku, że p. Jonathana uważają za oszusta i pieniądze posyłają mu na przepadłe; a jednak... wysyłali je.

Otóż właśnie ci ostatni najbardziej byli zdumieni, gdy po paru dniach dostali przyrzeczoną odpowiedź. — Brzmiała ona krótko. Na białej kartce papieru wydrukowane były trzy słowa:

„zrób, jak ja“.

Nie wszyscy odrazu zrozumieli. — Niektórzy nawet głowili się i analizowali powyższe zdanie, domyślając się w niem jakiegoś głęboko ukrytego sensu. Większość jednak rychło zorjentowała się w prawdziwem ich znaczeniu; przyznała też w duszy mr. Jenathanowi, że istotnie znalazł sposób na zdobycie miljona w krótkim czasie i bez trudu.

Ci za dolara swego uśmieli się przynajmniej. Niejeden nawet w głę-

Miejscowość, gdzie zginęło 300 osób.



Tak wygląda obecnie miejscowość Montauban, gdzie wskutek powodzi zginęło 300 osób.

Coraz gorzej!

WARSZAWA, 11. marca (AW). Według zestawień kasowych z podatku przemysłowego od obrotu wpływy wynosiły w lutym br. 19,588.000 zł., to jest o 1,612.000 zł. mniej od dochodu przewidzianego w preliminarzu budżetowym na rok 1929/30

Pociąg spadł w przepaść.

NOWY JORK. W pobliżu miejscowości leczniczej Theresopolis w stanie Rio de Janeiro wykoleił się pociąg i spadł w przepaść głęboką na 175 m. Dotychczas wydobyto 30 zwłok.

Tyfus plamisty w wojew. lubelskiem.

WARSZAWA, 11-go marca (AW). W ostatnim tygodniu na terenie pow. zamojskiego zanotowano kilkadziesiąt wypadków tyfusu plamistego. Celem zapobieżenia wybuchowi epidemji władze wysłały na miejsce dwie kolumny antytyfusowe. Równocześnie wyjechał na inspekcję do województwa lubelskieog naczelnik wydziału chorób zakaźnych w M. S. Wewn. dr. Kalender. Wśród ludności daje się zauważyć pewne zaniepokojenie.

SMIERC POD DRZEWEM.

TARNOPOL. W lesie Sanguszki obok Podhorzyc pow. Złoczów ścięto drzewo spadając uderzyło konarem obecnego wówczas Pryjmaka Franciszka, taml. leśniczego tak silnie, iż ten poniosł śmierć na miejscu.

Indje w walce o niepodległość.

Ghandi zostanie aresztowany?

LONDYN. Przewódca hinduskiego ruchu narodowego Ghandi w wywiadzie na temat aresztowania swego najbliższego współpracownika Patela oświadczył, że mimo to nie zaniecha swej zapowiedzianej w ultimatum akcji, propagującej bierny opór przeciw władzom angielskim, dopóki nie zamkną do więzienia jego i jego zwolenników.

W politycznych kołach w Indjach uważają zapowiedziane na środę masowe zgromadzenia w Bombaju jako początek ruchu bojkotowego. Tegoż dnia Ghandi ze 100 ochotnikami urządzi pochód protestacyjny. Jedno z pism angielskich przypuszcza, że Ghandi w czasie tego pochodu zostanie aresztowany.

KALKUTA. W okręgu Titaghur 20.000 robotników zajętych w przędzalniach, porzuciło pracę. Z siedmiu przędzalń 5 jest zamkniętych, w dwóch praca jest tylko częściowa.

---

bi duszy powziął zamiar pójść za przykładem spryciarza, gdy wspomnienie o jego kawale wywietrzeje z pamięci ludzkiej.

Ale znaleźli się i tacy, którzy uznali, że są oszukani i mr. Jenathanowi wytoczyli proces.

W sądzie okazało się, że oskarżony jest wesołym chłopcem, który bronił się tak dowcipnie, iż skazany został jedynie na kilkaset dolarów grzywny i parę tygodni aresztu. Pocieszył się jednak zdobytemi pieniędzmi, bo większość oszukanych nie upominała się o swoje dolary, uważając całą aferę za „dobry kawał“.

Po amerykańsku!

Najwięcej wszakże kłopotu miał mr. Jenatkan po wyjściu z więzienia. Okazało się bowiem, że w mieszkaniu jego nagromadziły się setki ofert pierwszorzędnych firm handlowych, które proponowały mu najrozmaitsze świetne stanowiska — jako człowiekowi, pełnemu pomysłowości, sprytu i inicjatywy.

Można też być pewnym, że bohater afery zrobił w handlu amerykańskim odpowiednią karjerę.

—o—

Zamach bombowy w Serbji.

BELGRAD. Wczoraj wieczorem w mieście Strumicy (południowa Serbja) dwaj nieznani mężczyźni tuż pod kawiarnią „Union“ zastrzelili stojącego tamże policjanta, podszedłszy ku niemu z tyłu, poczem jeden z nich rzucił bombę do kawiarni, gdzie znajdowało się wielu gości.

Wybuch bomby zranił 15 osób, z tych 4 śmiertelnie.

Na powłokach bomb znajdowały się inicjały rewolucyjnego komitetu macedońskiego.

—o—

Cara Mikołaja chcą ogłosić świętym!

BELGRAD. W Leskovacu odbyło się onegdaj wielkie zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw prześladowaniu kościoła prawosławnego w Rosji. (Serbowie są wyznania prawosławnego). W uchwalonej rezolucji wezwano wszystkie synody prawosławne, aby ogłosiły ostatniego cara, Mikołaja II., za świętego ze względu na jego zasługi dla kościoła prawosławnego.

—o—

Co i owo.

Przed paru laty głośną była sprawa fałszowania franków przez bandę „patrjotów" węgierskich, na czele której stał książę Ludwik Windisch-Graetz. Owóż ten oszust i fałszerz zasądzony za te fałszerstwa zamierza wrócić do życia politycznego. Nie są to żadne żarty, ani kpiny; pisma budapeszteńskie z całą powagą donoszą, że w najbliższych dniach zbierze się w Budapeszcie sąd honorowy, który rozstrzygnie, czy „towarzyska" rehabilitacja księcia Ludwika Windisch-Graetza jest możliwa, czy jest on gentlemenem, czy nim nie jest. Osobliwy ten sąd będzie się składał z samych generałów, nie pułkowników, tylko generałów.

Przeważa zdanie, że fałszowanie franków nie uchybia godności książęcej wysokości, gdyż uczynił to z pobudek... patrjotycznych.

Jeżeli generałowie powiedzą, że książę-pan jest... człowiekiem honoru, to gotów on jeszcze odegrać wielką rolę polityczną. Może nawet obejmie kiedyś miejsce Horthy'ego.

Niech żyją... rycerze bandytyzmu, niech żyje szlachecka moralność!

Czy ten sąd nad książęcym fałszerzem oszustem i szantażystą nie dowodzi, że na świecie są różne skale moralności?

Gdy nędzarz z głodu ukradnie bochenek chleba, zasądzają go za kradzież a potem gdy wyjdzie z więzienia z piętnem hańby na czole, zewsząd go pędzą, psami szczują, piętnują jako złodzieja. Ukradł chleb, bo słaniał się z głodu, albo dziecko chciał nasycić, ale... złodziej. Według kodeksu złodziej. A taki szlachecki, wykwintny drab fałszuje pieniądze, dostaje się do więzienia, a potem czeka go za to rehabilitacja, hołdy, ba może ordery za bohaterstwo...

„Naplewat" — mówi dosadnie Rosjanin.

*

Bogaty kraj, Ameryka, nie może opanować olbrzymiego bezrobocia. Pomimo, że tam robotnicy wskutek ciężkiej pracy umierają przedwcześnie, albo przedwcześnie stają się niezdolni do pracy, bezrobotni mnożą się jak grzyby po deszczu.

Co to jest? Czy może brak siły nabywczej szerokich warstw, czyli tasama bolączka, która przeszkadza rozwojowi przemysłu europejskiego?

Nie. Przyczyną stałego wzrostu armji bezrobotnych w Ameryce jest nadmierny rozwój techniki.

Maszyna! Maszyna wypiera zewsząd człowieka, a przerażony tem niebezpiecznem zjawiskiem miljoner amerykański zaczyna zastanawiać się nad sposobami usunięcia bezrobocia, które grozi niebezpieczeństwem jemu samemu.

Perły, brylanty w uszach jego żony... nuż wychyli się z zaułka jakiś nędzarz szarpnie, aby ograbić, może jeszcze zabije!?

Zapewne tymi obawami powodowany jeden z członków nowojorskiej Izby handlowej wystąpił niedawno z poważną przestrogą przed zbyt szybkiem „utechnicznieniem" przemysłu. Dzięki wprowadzeniu maszyn, przemysł we wszystkich swych gałęziach produkował i produkował bez pamięci tak, że wszelakich towarów namnożyła się moc, ale gorzej, że maszyna wypiera najzdolniejszych, najzręczniejszych robotników. Nędzy wywołanej bezrobociem nawet najlepiej pomyślana opieka społeczna nie zapobiegnie. Można się zachwycać maszyną ale co robić z rękoma wyciągającemi się po pracę?

I dlatego ów przemysłowiec proponuje walkę z nadmiarem maszyn, inaczej będzie katastrofa, która grozi już nietylko robotnikom, przemysłowi ale i porządkom społecznym.

*

Nie, maszyna nie jest wrogiem robotnika, lecz wrogiem fabrykanta. Jaki przewrót dokonywa się dzięki niej w naszych oczach! Oto jak donoszą z New Yorku, cały szereg fabryk i Zakładów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych zaprowadził 5-dniowy tydzień roboczy.

Liczba bezrobotnych sięga już w Stanach Zjednoczonych cyfry 6 miljonów.

Senator Ethelbert komisarz rządowy w „Amerykańskiem Biurze Statystyki Pracy", zamieścił artykuł w którym pisze: „Redukcja tygodnia roboczego do 5 dni nie posunie naprzód rozwiązania palącej kwestji bezrobocia".

Może nie posunie. Więc co dalej? Ano będzie zaprowadzony 5-dniowy tydzień roboczy z pięciogodzinnym dniem pracy. A gdy i tego będzie zadużo, będą i cztery godziny pracy, może trzy? Kto wie?

X. Y.

80-lecie Masaryka.



Ku czci 80-lecia prezydenta Czechosłowacji Masaryka odbyły się dnia 7. bm. w całym kraju wielkie uroczystości. Rycina przedstawia olbrzymi tłum legjonistów czeskich, którzy na dziedzińcu zamkowym w Pradze składają hołd Jubilatowi.

Z tragedyj życiowych.

Z nędzy — w śmierć.

WARSZAWA. Od dłuższego czasu do małego mieszkanka 81-letniego Zborowskiego, który mieszkał razem z 40-letnim synem, zaglądała nędza. Zarówno ojciec jak i syn pozbawieni byli pracy i nie mieli żadnych źródeł utrzymania. Obaj byli ogromnie przygnębieni i często mówili o samobójstwie.

Onegdaj w nocy, odkręciwszy kurki instalacji gazowej, zatruli się gazem świetlnym. Przybyły lekarz skonstatował zgon obu nieszczęśliwych.

———

Niewinnie aresztowany popełnił samobójstwo.

ŁÓDŹ. Przechodzący patrol policyjny zauważył pewnego mężczyznę, łudząco podobnego do poszukiwanego przez władze policyjne złodzieja Jaworowskiego, który niedawno zbiegł z więzienia w Sieradzu.

Ponieważ zatrzymany mężczyzna nie posiadał przy sobie dowodów osobistych, odprowadzono go do komisarjatu celem stwierdzenia tożsamości. Mimo zapewnień zatrzymanego, iż jest kim innym, dyżurny przodownik polecił zająć mu pasek i krawat i osadzić go w areszcie przy komisarjacie.

W pewnym momencie, korzystając z tego, że pilnujący celi policjant oddalił się na chwilę, aresztowany zdjął z siebie koszulę, porwał ją na pasy, skręcił z nich powróz i powiesił się na okienku celi.

Po kilkunastu minutach spostrzeżono samobójstwo i odcięto desperata. Zawezwany lekarz pogotowia zastał jednak już tylko stygnące zwłoki.

Dochodzenie ustaliło, że denat był robotnikiem, dotychczas niekaranym, nazwiskiem Stanisław Waszczyński.

—o—

Mickiewicz napisał powieść w duchu rewolucyjnym.

W ostatnim numerze „Wiadomości literackich" znajdujemy ciekawą rewelację, dotyczącą Mickiewicza. W artykule „Za kulisami pracowni Mickiewicza“ autor jego J. Korpała, przytacza urywek z listu Wł. Mickiewicza, (syna Adama), do Kraszewskiego, w którym czytamy:

„W 1836 roku Ojciec napisał romans, który został przez niego spalony, zachował jeden tylko rozdział a ten rozpoczyna się od walki armji proletarjuszów z reakcją. Pokazuje się też armja pruska, która ostatecznie zostaje pobita przez pułki konfederacji europejskiej i król pruski powieszony przed Magdeburską bramą“.

Poza tą lakoniczną wzmianką w liście z dnia 26. marca 1871 r. do Kraszewskiego nie znajdujemy bliższych wiadomości o tym ciekawym i prawdopodobnie — pomimo biedy w tymże okresie — nie dla chleba pisanym utworze. Być może, iż opracowywanie „Konfederatów barskich" i „Jakóba Jasińskiego", nasunęło mu pomysł fantastycznego romansu.

Ciemnota hula.

W Krakowie na walnem zebraniu Krakowskiego Związku Lekarzy poruszano m. in. sprawę szerzącego się w całej Polsce znachorstwa i partactwa.

W Królewskiej Hucie n. p. jakaś znachorka leczy wszelkie choroby za pomocą „tajemniczych" ziół, sortowanych przez sześć panien — sama udziela kilkuset porad dziennie w specjalnym budynku. Niejaki Hamulak leczy „epilepsję nocną i dzienną" i ordynuje po osiem godzin dziennie. Woynowski w Warszawie posiada koncesję rządową (!) Owczarze i znachorzy wiejscy „leczą" po kilkudziesięciu i kilkuset chorych dziennie często na podstawie oglądnięcia moczu. Niejaki Ciślak na Śląsku „półanalfabeta", ogłasza niebywałe wprost bzdury w rodzaju „kąpiele rzeczne szkodzą chorobom wenerycznym, wywołując paraliż, chrypkę etc."

W dyskusji podnosili lekarze z prowincji niebywałe wprost curiosa na ten temat. Nasze władze tolerują znachorów, względnie naznaczają im tak śmiesznie niskie grzywny, że znachorzy sami publikują wyroki sądowe, uważając je za reklamę dla siebie. Niektórzy aptekarze idą na rękę znachorstwu. W jednym przypadku posiadał pewien znachor „spółkę" z aptekarzem, który mu pisał na „receptach" leki w rodzaju wody ze sodą etc. — znachor ten sprzedawał te recepty chorym, na podstawie oglądnięcia ich moczu (bez widzenia samego chorego) po dziesięć złotych. Spółka się wykryła i wykazała, że „dochody" jednej strony spółki przekraczały kilka tysięcy zł. miesięcznie.

Znachorstwo nie rozwielmożniłoby się w takich rozmiarach, gdyby u nas nie panowała taka ciemnota.

Olbrzymia katastrofa powodzi we Francji.



Wielkie przestrzenie wodne, gdzie przedtem był urodzajny kraj. — Rycina przedstawia miejscowość Moissoc, która bardzo ucierpiała wskutek powodzi.

104 dzieci zginęło w płomieniach.

W uzupełnieniu nieścisłej, a nawet błędnej wiadomości P. A. T. o pożarze w koreańskiem mieście portowem Fuzen, którą zamieściły wczorajsze pisma, podajemy bliższe szczegóły:

Podczas jubileuszowej uroczystości, urządzonej w sali zgromadzeń stacji marynarskiej Chinkaj, na której dla dzieci najniższych klas wyświetlano film, eksplodował zbiornik gazu naftowego, wywołując pożar, który objął całą widownię. Tylko 25 dzieci zdołało się uratować. 104 dzieci zginęło w płomieniach.

—o—

100 osób zatrutych alkoholem w kraju prohibicji.

Z Oklahoma w Stanach Zjedn. donoszą, że sto osób po spożyciu likieru z imbieru uległo tam dziwnej chorobie paraliżu. U wielu z pośród zatrutych wystąpił bezwład nóg tak nagle, że padali na ulicach, u innych uległy ubezwładnieniu ręce lub usta. Wśród zatrutych znajduje się pastor, kilku aptekarzy i pewna ilość uczeni. Śledztwo w toku.

—o—

Dwaj chłopcy zginęli.

Od dnia 1. b. m. zaginęli dwaj chłopcy szkolni z Poznania, 12- letni Zygmunt Kozłowski i 15- letni Bronisław Michalak. Podobno zmówili się, aby razem wyruszyć w świat i jak twierdzą ich koledzy pierwszym celem ich podróży miały być Zaleszczyki.

Opis chłopców: Zygmunt Kozłowski, jest jasnym blondynem o niebieskich oczach, ma na tylnej części głowy niezarośniętą bliznę; przyodziany był w granatowe ubranie o krótkich spodniach z t. zw. kołnierzem Słowackiego, palto czarne Marengo, czarne trzewiki i pończochy, granatową czapkę szkolną z daszkiem i zielonym sznurkiem wokoło.

Bronisław Michalak był ubrany również w granatowe ubranie z krótkiemi spodniami, czarne palto, takież obuwie i popielatą czapkę sportową. Chłopcy zabrali ze sobą tekę bronzowego koloru z imitowanej skóry krokodylej.

Ktokolwiek by wiedział coś o obecnem miejscu pobytu chłopców, proszony jest o zawiadomienie najbliższego posterunku policji, oraz o wiadomość na adres K. Kozłowski, Poznań, Kantaka 7.

ODKRYCIE STAROŻYTNEGO MIASTA.

PARYŻ. Koło Lyonu odkryto ślady starożytnego miasta gallickiego. Znaleziono wiele starych naczyń i monet, oraz przedmioty ze złota, srebra i kości słoniowej.

—:::—

Demon alkoholu.

WARSZAWA. Na Woli, przedmieściu Warszawy, znajdującem się po drugiej stronie Wisły, przyszło w nocy z soboty na niedzielę do krwawej awantury, która zakończyła się śmiercią dwóch osób. Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące:

Czterech robotników, którzy o godzinie 11-tej w nocy opuścili restaurację, zatrzymało się na wąskim chodniku.

Z przeciwnej strony nadszedł pijany — jak się później okazało — Władysław Kopeć, właściciel piekarni, w towarzystwie kolegi, również piekarza, który zwrócił uwagę, że czwórka tamuje ruch na wąskim chodniku.

Po tych słowach Kopeć wyjął rewolwer, skoczył na jezdnię i

zaczął strzelać.

Wystrzeliwszy cały magazyn, włożył drugi i znowu strzelał. Ogółem padło około 12 strzałów. Jedną z kul został ugodzony w tył głowy Herman Szyczkowski, tokarz, który

padł trupem na miejscu.

Tymczasem Kopeć wpadł na podwórze domu za jednym z uciekających, jak się okazało zupełnie przypadkowym przechodniem, Władysławem Kwietniem, murarzem, który wyszedł z mieszkania do wspomnianej restauracji po butelkę piwa. — Ugodzony kulą w klatkę piersiową Kwiecień został przeprowadzony do mieszkania rodziców. Tam opatrzyło go Pogotowie i przewiozło do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Kilku z przechodzących przypadkowo rzuciło się nich. Jeden wykręcił Kopciowi rękę i rewolwer odebrał. Zgromadzeni zaczęli bić Kopcia pięściami i laskami. Nadbiegli policjanci wyrwali go z rąk rozwścieczonego tłumu.

Wykolejeńcy czy ofiary czasów „radosnej twórczości“.

(y) Krytyczna sytuacja, jaką w obecnym czasie „radosnej twórczości“ przeżywają szerokie koła ludności, powoduje zwiększenie się przestępczości. Niejeden kradnie, ratując się od śmierci głodowej, inny oszustwem stara się poprawić swój byt. Niema dnia, by nie wpłynęły skargi i nie było aresztowań za różne przestępstwa.

Wczoraj doniósł policji inż. Wasyl Duwał, zam. przy ul. Grunwaldzkiej l. 10, iż zam. w Zniesieniu Modest Bożejowski w lipcu ub. r. otrzymał polecenie sprzedaży 35 morgów pola we wsi Pogorzeliska, koło Rawy Ruskiej. Bożejowski rozparcelował grunt, pobraną zaś zaliczkę od nabywców w kwocie 2.517 zł. i 130 dolarów sobie przywłaszczył. Zarządzono dochodzenia w tej sprawie.

Wreszcie osadzono Jana Serwatczaka i Jana Bobra, zam. w Prusach, koło Lwowa, za oszustwo na szkodę M. K. O. przez pobranie pożyczki w kwocie tysiąc złotych na podstawie fałszywych dokumentów.

Do „ula“ dostali się Natan Hamer, zam. w Bursztynie, którego aresztowano za oszustwo.

Los ich spotkał również Wojciecha Kozłowskiego i Kazimierza Roljńskiego, którzy posiliwszy się gruntownie w restauracji J. Katowica w Rynku, nie mieli pieniędzy na wyrównanie rachunku.

—o—

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

(y) Każdy dzień rozprawy przynosi coraz to więcej dowodów winy T. Rylskiego, oskarżonego o żonobójstwo.

Wieśniaczka z Pietrycz, Julja Mordowa, zeznała, że krytycznego dnia przechodząc przez drogę, słyszała dwa strzały. Widziała, jak po pierwszym strzale jakiś mężczyzna pobiegł w kierunku strzału, ale po drugim uciekł. Na pytanie prokuratora Mordowa oświadcza, że nikt jej nie przekupił, by tak zeznała.

Świadek Maksym Gawor, strażnik kolejowy, zeznał, że w czasie gdy toczyły się dochodzenia przeciw Rylskiemu, namawiano go, by zeznawał na korzyść oskarżonego. Gawor złożył bardzo ważne zeznania odnośnie do Szorza, który słyszał również strzały i widział uciekającego Rylskiego.

Wczoraj zeznawał b. fornal ś. p. Rylskiej, N. Wojna, którego widziała Mordowa w pobliżu miejsca popełnienia zbrodni. Po pierwszym strzale Wojna słyszał krzyk ś. p. Rylskiej: „Jezus Marja!“ — po drugim zaś widział Rylskiego, uciekającego w kierunku domu.

Następny świadek Szorz zeznał również obciążająco, podobnie jak w śledztwie.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

700-lecie Jeny.



Stare miasto uniwersyteckie Jena obchodzi w bieżącym roku 700-lecie swego istnienia.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Pertraktacje naftowe.

Na podstawie ogólnej konferencji delegatów robotników przemysłu naftowego, odbytej w dniu 3. grudnia 1929 r. w Przemyślu — Centr. Zw. Górn., Centr. Zw. Przem. Chem. i Zw. Przem. Metal., przedłożyły dnia 10. grudnia 1929 w Izbie pracodawców w Borysławiu, Krośnie i Bitkowie, żądania robotników naftowych:

1. Podwyższenie płac o 15 proc. od 1. stycznia 1930;
2. podwyższenie relutum mieszkaniowego o 50 proc.;
3. regulację płacy rzemieślników w rafinerjach i kopalniach;
4. definitywne załatwienie 1 proc. na budowę Domów Robotniczych.

Na powyższe żądania pracodawcy pismem z dnia 22. stycznia 1930 l. 61 odpowiedzieli, że wskutek spadku produkcji i niepomyślnych wierceń, nie mogą się zgodzić na podniesienie obecnych płac i domagają się wycofania żądań robotniczych.

Na pismo z dnia 27. stycznia 1930 l. 219/30 wyżej wymienionych związków zaw., odpowiedzieli pracodawcy pismem z dnia 3. lutego br. l. 88, w którem oświadczają, że nie uchylają się od zwołania wspólnej konferencji i po porozumieniu się z ogółem pracodawców, zawiadomią związki o terminie wspólnej konferencji. W dalszym ciągu pismem z dnia 25. lutego br. pracodawcy zawiadamiają, że wspólna konferencja odbędzie się we Lwowie w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourałrda dnia 20. marca br. o godz. 11-tej rano. Przytem pracodawcy w tem piśmie podnoszą, że sytuacja się nie zmieniła i stoją na stanowisku wycofania żądań robotniczych.

Odnośnie do powyższej akcji Zw. Zaw. zwołują na dzień 19. marca br. o godz. 11-tej w lokalu Zw. Metalowców przedwstępną konferencję delegatów naftowych wszystkich Zagłębi, celem omówienia sprawy i zajęcia odpowiedniego stanowiska w stosunku do stanowiska pracodawców.

Dnia 20. marca br. odbędą się pertraktacje z pracodawcami. W konferencji wezmą udział posłowie tow. Herman Diamand, Jan Stańczyk i Wilhelm Topinek oraz sekretarze Związków robotniczych.

Nie przesądzając wyniku pertraktacji zauważyć musimy, że pewna grupa pracodawców zastępująca B. B. S. i reprezentująca Strzelca oraz fikcyjne org. b. wojsk. wszystkich kategorji, stara się tendencyjnie przewlekać akcję Zw. Zaw. i prowokować robotnika, a częstokroć teroryzować za przekonania polityczne, popierając specjalnie B. B. S. i Strzelca, przy pomocy pewnej grupy kierowników kopalnianych przeciw organizacjom klasowym i zawodowym. Grupa tych pracodawców wszelkiemi siłami chce narzucić do wspólnych pertraktacji B. B. S. Na prowokacje te robotnicy naftowi są gotowi i jeśli pracodawcy rzucą rękawicę to jesteśmy gotowi ją podjąć.

Wypadek przy pracy.

Na kopalni „Nafta“ w dniu 9 b. m. pomocnikowi kowalskiemu Fedonowi Aleksandrowi młot parowy zmiażdżył dwa palce.

———

Pożar ropy.

W szybie „Sas II“ w Tustanowicach dzierżawionej od firmy Małopolska przez p. Pomeranza, dnia 8. bm. po wyciągnięciu łyżki nastąpił wybuch ropy, który trwał pół godziny i ropa rozlała się wokoło. Nazajutrz od rzuconej zapałki powstał pożar rozlanej ropy, który z trudem udało się zlokalizować.

Komunikat.

ZAGADNIENIE OCHRONY PRACY I USTAW SPOŁECZNYCH. Pod tym tytułem wygłosi tow. K. Ermich odczyt z przeźroczami w sali tutejszego Domu Robotniczego.

—o—

Salwy karabinowe do gości weselnych.

(y) W wychopniach, koło Żółtaniec, dnia 24. paździrenika ub. r. Filip Przyk wydawał swą córkę Naścię zamąż. Na wesele przyszli również parobcy z Żółtaniec. Młodzież miejscowa nie była jednak temu rada i wszczęła bójkę z gośćmi. Obecny na weselu post. Zarański zlikwidował jednak awanturę.

Wieczorem czterech żółtanieckich parobków, a to: Onufry Hołówka, Łuć Zając, Włodzimierz Strocki i Hnat Jawniuk, uzbroiwszy się w karabiny, udali się do Wychopień, by zemścić się za przepędzenie z wesela. Przyszedłszy pod dom Przyka, poczęli strzelać przez okno do wnętrza izby, biorąc za cel bawiących się gości. Po oddaniu 20-tu strzałów napastnicy zbiegli. Syn Przyka, Stefan, został zraniony jednym strzałem w udo i zmarł w tydzień później. Stary Przyk został lżej ranny.

Policja aresztowała tę czwórkę hultajską, wczoraj zaś stanęli oni przed sądem przysięgłych. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Poeche, bronią dr. Batycki, dr. Pieracki, dr. Mehrer, rodzinę poszkodowaną zastępuje dr. Sz. Grüner.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Fiasco komunist. „pochodu głodnych“.

Przygotowane przez komunistów z dużym nakładem pracy „pochody i demonstracje głodnych“ na naszym terenie, nie udały się zupełnie. Prócz rozrzucenia ulotek i częściowych usiłowań rozlepiania ich, radykali tutejsi nie zdołali nic zrobić. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe gdyż większość z nich, starych praktyków wstąpiła jawnie, lub sympatyzuje przynajmniej z faszyzującą frakcją — pozostałych kilku młokosów nie zdołało porwać nikogo z bezrobotnych — nie „nałogowych“ ale prawdziwych robociarzy, pozostających bez pracy.

Skończyła się okrzyczana akcja na tem, że w dniach 6. i 8. marca policja aresztowała 11 młodocianych radykałów i ulokowała ich w więzieniu w Samborze.

Komunikaty.

WE ŚRODĘ, 12. marca, o godz. 18-tej posiedzenie Rady Rob. w Domu Rob.

———

W SOBOTĘ, 15. marca, o godz. 16-tej Rada Fabryczna Polminu, zwołuje zgromadzenie wszystkich robotników Polminu, do Domu Robotn. Na porządku dziennym: sprawa konferencji z pracodawcami 29. III. sprawa wyboru delegatów fabrycznych, oraz zmian statutu Zw. Rob. Chemicznych oraz sprawa Kasy chorych. Towarzysze, jawcie się licznie!

Strajk kupców w Warszawie.

WARSZAWA, 11-go marca (A. W.). Proklamowany na dziś strajk kupców żydowskich na znak protestu przeciwko nadmiernym obciążeniom podatkowym rozpoczął się o godz. 11-tej rano. Większość sklepów jest zamknięta. W niektórych dzielnicach zamknięte są prawie wszystkie sklepy żydowskie. Tak więc Nalewki, Franciszkańska, Dzika, Nowowiniarska i Zimna całkowicie zamarły. Strajk trwał przez cały dzień dzisiejszy. Jutro sklepy będą otwarte.

Pożar w Biłohorskim lesie koło Lwowa.

(y) Wczoraj w południe wezwano straż pożarną do Biłohorskiego lasu za rogatką Grodecką, gdzie zapaliła się wyschnięta trawa i liście, grożąc rozszerzeniem się ognia na cały drzewostan. Po przybyciu straży na miejsce okazało się, że leśniczy przy pomocy dwóch gajowych po wypaleniu się poszycia lasu na przestrzeni półmorgowej zdołali stłumić ogień. Przyczynę wybuchu pożaru nie zdołano ustalić. Nie jest wykluczone zbrodnicze podpalenie lub też nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sroda, dnia 12. marca o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza 2, II. p. wykład tow. K. Ermicha p. t. „Nowy Wiedeń“ z przeźroczami.

Czwartek, dnia 13. marca o godz. 7. wiecz. wykład prof. J. Rogowskiego w lokalu Lw. Org. Młodz. T. U. R. Rynek 8. I. p. p. t.: „Afryka północna i Sahara“ z przeźroczami.

Kronika.

Lwów, dnia 12 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda, o 7.30 „Baron cygański“.
Sroda, o 7.30 „Cyganerja“.
Czwartek, o 7.30 „Traviata“ — gośc. wyst. Adi Sari.
Piątek o 7.30 „Maman do wzięcia“ — przedstawienie popularne.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda, o 7.30 „Proces Mary Dugan“.
Czwartek, o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 14. marca: Stefan Askenase — pianista z udziałem orkiestry.

„CYGANERJA“ piękna opera Pucciniego, dawno niegrana, daną będzie w teatrze Wielkim dziś w środę, dnia 12. bm. pod batutą kapelmistrza opery warszawskiej Zdz. Gorzyńskiego z pp. Popowiczówną, Szlemińską, Cyganikiem, Chorjanem, tenorem opery warszawskiej, Benderem w rolach głównych.

WSZECHSWIATOWEJ SŁAWY SPIEWACZKA ADA SARI wystąpi jutro w czwartek, dnia 13. bm. w teatrze Wielkim, w popisowej swej roli w „Trawiacie“. Partnerami artystki będą: pp. Bedlewicz, Płoński, Kielarski. Reżyser p. Turnawski. Dyryguje p. Lehrer. Ada Sari wystąpi po raz drugi i ostatni w sobotę, 15. bm. w „Cyruliku sewilskim“, w partji Rozyny.

TEATR TAŃSZY OD KINA. Wyjątkowe popularne przedstawienie odbędzie się w teatrze Wielkim w piątek, dnia 14. bm. po cenach dotąd niebywałych. Daną będzie krotochwila A. Siedleckiego „Maman do wzięcia“. Za 3 złote będzie można nabyć bilet w I-szym rzędzie, najtańsze zaś miejsce kosztować będzie 50 gr.

W TEATRZE MAŁYM SERJA TANICH DNI. Dziś w środę, 12. dany będzie sensacyjny „Proces Mary Dugan“, w czwartek, 13 bm. E. Kalkowskiej „Sprawa Jakubowskiego“ i w piątek, 14. bm. „Karol i Anna“ sztuka Franka.

O PRZYSTANEK TRAMWAJOWY PRZY RZEŹNI. Liczne rzesze kupców i rzemieślników odnoszą się do Dyrekcji M. Z. E. o przywrócenie dawnego stałego przystanku tramwajowego przy Rzeźni miejskiej gdyż obecny warunkowy postój wozów tramwajowych utrudnia niepotrzebnie i naraża ich na stratę czasu.

NAGŁY ZGON. W realności przy ul. Boimów l. 4 zmarł nagle Moses Smulowicz, zam. przy ul. Bema 4 na udar sercowy. Lekarz miejski polecił odstawić zwłoki do kostnicy.

STRAJK EKSPEDJENTOW „MORGENU“. Pięciu współpracowników administracji żargonowego dziennika „Morgen“, zajętych przy ekspedycji, z dniem dzisiejszym wstrzymało się od pracy. Powodem strajku jest zatarg na tle ekonomicznem.

ROZWIAZANIE WIECU MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ. Wczoraj wieczór w budynku uniwersyteckim zebrali się studenci - żydzi, celem założenia samopomocy. Korporanci, dowiedziawszy się o tem, zamierzali przeszkodzić w obradach. Na zarządzenie rektoratu wiec ten został rozwiązany, by niedopuścić do awantur.

ZAGADKOWE ZAJŚCIE W KAWIARNI REKLAMA. Wczoraj wieczór właściciel kawiarni „Reklama“ przy ul. Szajnochy Zygmunt Goldhaber wezwał posterunkowego i polecił aresztować 16-letniego Adolfa Halperna, zatrudnionego tam jako pomocnik gastronomiczny. Wedle zeznań Goldhabera, Halpern strzelił do niego z rewolweru z zemsty za zwolnienie go z zajęcia. Halperna niezwłocznie odstawiono do aresztu. Dziś będzie on przesłuchany. Goldhaber nie doznał żadnego szwanku.

MORDERCZYNI ZAKONNICY UWOLNIONA Z POWODU CHOROBY UMYSŁOWEJ. W listopadzie ub. r. uczennica seminarjum Olga Redkówna na chórze kaplicy klasztoru w Żółkwi zastrzeliła zakonnicę siostrę Prudencję. Morderczyni przebywała przez 3 miesiące pod obserwacją psychjatrów, którzy orzekli, że jest ona chora umysłowo i popełniła czyn na tle zboczenia tak zwanej miłości lesbijskiej. Redkównę wypuszczono z więzienia na wolność i oddano pod opiekę rodzicom.

ZAGINIONY. Zygfryd Habel, zam. w Persenkówce, doniósł policji, że ojciec jego Eljasz, liczący 54 lat, dnia 9. bm. wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

CO GUBIĄ WE LWOWIE? W drugim komisarjacie P. P. zdeponowano 2 kury z żółtem upierzeniem, obcęgi i torbę znalezione w realności przy ul. Kochanowskiego l. 64.

Janina Dmytrach zgubiła w kinie „Apollo“ torebkę wraz z portmonetką i gotówką 80 zł.

Joanna Bosler zgubiła na pl. Zofji torebkę, zawierającą klucze i 1 zł.

Pozatem zgłoszono o zgubie różnych dokumentów.

KRADZIEŻ WEKSLI. Maurycy Sygal, zam. przy ul. Krasickich l. 2. doniósł policji, że jakiś osobnik skradł mu w mieszkaniu portfel, zawierający 10 zł. i weksle na kwotę 870 zł., dokumenty, zegarek z łańcuszkiem i pugilares z kwotą 10 zł. Łączna szkoda wynosi 1.010 zł.

W KAW. LOUVRE program kabaretowy znów zwraca uwagę całego Lwowa swemi siłami artystycznemi jak: **L. Trieble** premiowana piękność Ronachera w Budapeszcie. **Ridi Rena** urocza tancerka klasyczna oraz **Stefens** czarująca amerykanka w swych produkcjach tanecznych, jak również światowej sławy duet **Gert Jony-Stony** i Mdemuasel **Brokard** subretka, **H. Bogdanow**, gwiazda paryskich varjete i w. inn.

Komunikaty.

KOMISJA KULT. - OŚW. Z. Z. K. składa podziękowanie kustoszowi miejsk. Muzeum Przemysł. p. Cieśli za ułatwienie zwiedzenia rzemiosła artyst. w dniach 2. i 9. marca br. T. U. R-owi za urządzedzenie Bajek z przezroczami dla dzieci, zaś pp. Lanżankom i p. Zieroldównej za urządzenie zabawy dla dzieci po przeźroczach.

NASTĘPNE BAJKI Z PRZEZROCZAMI odbędą się w niedzielę 16. marca punktualnie o godz. 14.30 zaś o godz. 17 komplet taneczny, tak jak 9. marca. 17. marca wykład o godz. 19 staraniem U. L.

POLSKIE TOW. HISTORYCZNE Oddział Lwowski. Zebranie naukowe odbędzie się dnia 14. bm. o godz. 6-tej popoł. w sali Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. ul. Mickiewicza 5 a III. p. z odczytem dra Jana Adamusa pt. „Inkorporacja w początkach unji polsko - litewskiej. — Goście mile widziani.

KURSY JĘZYKOW I STENOGRAFJI, urządzone przez Radę Okręgową Centr. Organiz. Zw. Zaw. Prac. Um. we Lwowie dla członków przynależnych do związków kontynuowane będą w okresie drugim, który rozpocznie się z dniem 17. marca. Równocześnie tj. w dniu 17. marca uruchomione będą ponownie kursy języków (francuskiego, angielskiego, niemieckiego) oraz stenografji polskiej i niemieckiej dla początkujących. Lista zgłoszeń zamknięta będzie z dniem 14. marca. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro Rady Okręgowej C. O. Z. Z. P. U. przy ul. Kopernika 26 II. p. w g. 6—7 wieczorem.

Konkurs publicystyczny Targów Wschodnich.

Z okazji dziesięciolecia swej działalności, które przypada na rok bieżący, powzięły Targi Wschodnie zamiar ustanowienia nagród publicystycznych dla literatów i publicystów za najlepsze artykuły ogłoszone na temat zagadnień gospodarczych, społecznych i kulturalnych, związanych z istotą i rozwojem tej instytucji. W myśl intencyj kierownictwa Targów Wschodnich, konkurs ten daleki od wszelkich celów reklamowych, ma wyłącznie za zadanie przyczynić się do wszechstronnego wyświetlenia możliwości rozwojowych i walorów Targów Wschodnich na tle całokształtu naszego życia gospodarczego, jego warunków geograficznych i strukturalnych. Ogłaszając pierwszy ten w Polsce konkurs o charakterze specjalnie publicystycznym, a więc zasadniczo odmienny od konkursów literackich i artystycznych, kierownictwo Targów Wschodnich pragnie skierować uwagę powołanych piór na zjawiska inicjatywy gospodarczej, tak rzadko u nas poruszane, a przytem, z racji swego roku jubileuszowego, podkreślić wobec opinji publicznej stosunek ścisłej współpracy, łączący je od chwili powstania z prasą polską i dać w ten sposób wyraz swej głębokiej wdzięczności za poparcie, jakiego mu ona, w rozumieniu istotnych zadań i celów tej placówki, nigdy nie skąpiła, a któremu Targi Wschodnie w dużej mierze zawdzięczała swe moralne sukcesy i swą popularność.

Warunki konkursu na nagrody publicystyczne będą w najbliższym czasie podane do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy i w drodze indywidualnych zaproszeń.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ i dodatek śpiewno - wokalny.
CASINO: „Szachownica serc“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Chłopcy do rzeczy“.
CHIMERA: „Intrygant“ E. Jannings.
FATAMORGANA: „Djablica z Trypolisu“.
GRAŻYNA: „Zahur córka szeika“.
KOPERNIK: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.
LEW: „Kult ciała“.
LUNA: „Znak Zory“ (Douglas Fairbanks).
MARYSIEŃKA: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.
PALACE: „Melodja serc“ film dźwiękowy.
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.
POLONIA: „Córka śniegów“.
OAZA: „Wiosna w Palestynie“.
STYLOWY: Zakazana miłość (we filmie „Prawo młodości“).
UCIECHA: „Handlarka niewolnikami“.
PROMIEŃ: „Białe noce“.

Kącik humoru.



Pani potrzebuje nowych trzewików!

TEN TRZECI.

— Ani słowa więcej, panie doktorze! Jestem wierna swemu mężowi.

— To niedobrze, łaskawa pani. Przezorny kapitalista nigdy nie umieszcza całego swego majątku w jednem przedsiębiorstwie.

BEZCELOWE ODWIEDZINY.

— A więc zgadzasz się odwiedzić mnie w mojem mieszkaniu, Zosienko?

— Ale czy będziesz się zachowywał grzecznie?

— Daję ci słowo honoru. Przyjdziesz zatem?

— Wobec tego, to już niema celu.

WYMIANA UPRZEJMOŚCI.

Małżeństwo Ziółkowie odbywają jedną ze swoich codziennych gwałtownych kłótni:

— Wiesz, gdybym wiedziała, że muszę do końca życia pozostać twoją żoną, tobym ci zaraz jutro wsypała trucizny do rannej kawy.

— Moja kochana — odpowiada mąż — gdybym ja myślał, że będę musiał całe życie do końca przeżyć z tobą, tobym bez wahania wypił tę kawę.

Program radjowy.

ŚRODA, 12. marca.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. koncertu popoł. z Warszawy. — 18.15. Komunikaty, rozmaitości. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. w Warszawie. 20.15. Feljeton „Wielcy Szaleńcy“ wygł. dr. med. Jerzy Szpakowski (tr. z Warszawy. — 22—22.15. Szopka polityczna z Warszawy. — 22.15. Komunikaty.

CZWARTEK, 13. marca.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 12.10. Koncert z płyt gram. — 17.15. Koncert popoł. z Warszawy. — 18.15. Komunikaty, rozmaitości. — 19.25. Odczyt „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej“ wygł. p. Dusza Czara. — 20.05. Feljeton „Przybyłem, zobaczyłem, ostupiałem“ wygł. pp. J. Stahera i A. Czupryk. — 20.30. Koncert wieczorny: muzyka lekka (tr. z Warszawy). — 21.30. Transm. słuchowiska z Wilna. — 22.15. Transm. komunikatów z Warszawy.

OGŁOSZENIA

STOLARZ meblowy i budowlany poszukuje zajęcia w zakres ten wchodzący. Zgłoszenia: Podołczyk Michał, Brzuchowice willa „Musia“.

SPAWACZ zarazem ślusarz poszukuje pracę w zawodzie jednym lub drugim. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod „spawacz“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.